

KONFESSYA
PODANA PRZEZ POSŁÓW NA SEJMIE PIOTRKOWSKIM W R. 1555.

I.

Sejm złożony w Piotrkowie w roku 1555 ma w historyi innowierstwa polskiego niepospolite znaczenie. Ujawniły się na nim, po raz pierwszy otwarcie i całkiem wyraźnie, dwa ważne fakta: różnowiercy utworzyli zwarte stronnictwo polityczne z programem dokładnie określonym i podali królowi na piśmie swoją konfessyę czyli wyznanie wiary. Stało to się prawie nagle i niespodziewanie.

Odszczepieństwo od Kościoła katolickiego szerzy się na większą skalę w Polsce dopiero w ostatnim dziesiątku lat panowania Zygmunta Starego; politycznej wszakże roli nie odgrywa jeszcze wcale. Na pierwszym sejmie za Zygmunta Augusta, na którym sprawa o małżeństwo królewskie poruszyła wszystkie namiętności, niema przecież partyi, któraby z odmiennego stanowiska religijnego na nią się zapatrywała. Partya taka stanęłaby niewątpliwie po stronie króla, skoro duchowieństwo katolickie nastawało tak silnie na rozerwanie związku, łączącego Zygmunta Augusta z rodziną, popierającą innowierców na Litwie. Zaledwie nieśmiało i cicho podnosi się w kole rycerskiem głos przeciw »zatłumieniu i hamowaniu słowa Bożego«. W artykułach, podanych od wszego rycerstwa na sejmie roku 1550, jest żądanie synodu walnego, aby stan duchowny nie pociągał do sądu swojego ludzi szlacheckich jako heretyków. O jurysdykcyę księży *de haeresi* wre pierwsza żwawa walka na sejmie następnym, w r. 1552, na tle spraw poniekąd osobistych: Orzechowskiego, Krupki i Krowickiego, Jakóba Ostroroga, Krzysztofa Lasockiego i Stadnickiego. »To exekucyą także

zowiemy — *woła Mikołaj Siennicki na sejmie krakowskim* w *roku* 1553 — abyś *Wasza królewska Mość różnice te, które się między* stanem rycerskim ku niemałemu zniewoleniu ich a stanem duchownym wszczynają, zahamować raczył, a nas poddanych wiernych swych, innemu nikomu w jurysdykcyę nie dawać, gdyż my nie wyznawamy zwierzchności niczyjej innej prócz WKM. Króla i Pana swego« [1]).

Olbrzymi wzrost reformacyi dokonywa się w tych latach: możemy go śledzić z roku na rok, od sejmu do sejmu, w spisach drukowanych broszur agitacyjnych i na pierwszych zebraniach różnowierczych. Ale jeżeli zapytamy, w czem tkwi tego szybkiego postępu — dopiero w tym czasie — przyczyna, gdzie szukać działających czynników ruchu politycznego, jakie to zasady religijne pociągnęły ku sobie tylu zwolenników, — to na to odpowiedzi w zewnętrznych okolicznościach, wśród których ten przebieg rzeczy się odbywa, nie znajdziemy.

Sejm z r. 1555 przedstawia nam już gotowe stronnictwo polityczne, silne i śmiałe, podnoszące żądania wolności religijnej jasno i bezwzględnie. Instrukcya na sejmiki zapowiadała wprost obmyślenie środków przeciw niepokojom i zaburzeniom, spowodowanym przez rozliczność sekt, powstających w królestwie [2]). Koło rycerskie obrało marszałkiem Mikołaja Siennickiego, znanego z pięknej wymowy i z zagorzałej walki z duchowieństwem posła ziemi chełmskiej.

Zaraz w witaniu króla prosił Siennicki, aby narady rozpocząć od spraw religijnych. Kiedy zaś po odczytaniu propozycyi od tronu wystąpili senatorowie duchowni surowo przeciw stanowi rycerskiemu, że »targa się na jurysdykcyę duchowną, dziesięciny i dochody hamuje, kapłanów wypędza«, że tak samo potem na zwierzchność królewską się porwie, posłowie polecili Wojciechowi Marszewskiemu, posłowi ziemi kaliskiej, przedłożyć królowi i senatowi odpowiedź na te zarzuty, która okazała, że obecnie rycerstwu o coś więcej, niż na sejmach przeszłych, chodziło.

Marszewski odczytał wywód swój 3. maja z ceduły, zdaje się dlatego, aby co do użytych słów nie było wątpliwości. Powtórzył on przedewszystkiem żądanie, aby *de religione et vero cultu Dei*, jako o rzeczy przedniejszej, przed innemi sprawami mówiono, co też przekazały posłom sejmy powiatowe. Poczem odparłszy zarzuty, jakoby rycerstwo targało się na władzę króla, bo nie ono lecz duchowieństwo dopuszcza się gwałtów, prosił:

---

[1]) Dyaryusze Sejmów koronnych (wyd. J. Szujski w Scriptores rerum pol. I) str. 21, 41, 49, 169.

[2]) Quorum illud maxime est perniciosum, quod tanta religionis diversitas, tot inauditae sectae in Regno enascuntur... z Metryki kor. podaje prof. Zakrzewski W., Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce str. 253.

1. aby król stanowił o tych sprawach sam jako pan i ojciec wspólny;

2. aby utwierdził *interim* aż do postanowień *concilii generalis*;

3. podczas którego *interim* ma być jurysdykcya duchowna zawieszona, wyroki wydane skasowane *autoritate praesentis conventus;*

4. wolność zaś żeby była słowu Bożemu.

»A iż też niektórzy z ich mościów, mówił Marszewski, dotknęli tego, żeby to stan świecki więcej brać przed się miał dla licencyi ciała niźli dla chwały bożej, tedyż, abyś W. K. M. wyrozumieć raczył, acz tak jest albo nie, a iżbyś za takowe W. K. M. u siebie nie raczył mieć, jakimi nas przed W. K. M. stawią, i owszem za takie, które wszelkie ciała swawoleństwo mierzi, jako słusznie wszystkie chrześcijańskie ludzi mierzić ma, bo to ku wiecznemu gniewowi wiecznego Boga przywodzi, przeto chcemy podać W. K. M. wyznanie wiary naszej, abyś W. K. M. wiedzieć raczył, na którym gruncie, bo na gruncie słowa Bożego postanowiona jest. I nie wątpimy, że W. K. M. nas przy niem a przy tych wszystkich prośbach pokornych naszych a słusznych zostawić miłościwie będziesz raczył, a to nam z kancelaryi W. K. M. raczysz rozkazać *autentice* wydać«[1]).

W ten sposób nie sformułowało życzeń swoich jeszcze na żadnym sejmie rycerstwo polskie, nie postawiło też nigdzie tak stanowczo żądań swoich[2]). Podana królowi konfessya przenosiła nadto spory na grunt religijny i dokonywała ostatecznie odszczepieństwa Koła rycerskiego od Kościoła katolickiego. Jak aż do tego doszło — na to posiadamy tylko bardzo niedostateczne wiadomości.

II.

Zachowała się wszakże owa konfessya, która powinnaby oczywiście dać pod pewnym chociażby względem wyjaśnienia. W tekach Gołębiowskiego, znajdujących się w bibliotece hr. Dzieduszyckich we Lwowie, jest rękopis z napisem: *Confessio nunciorum cum responso episcoporum. Responsum die 23. Mai 1555*

---

[1]) Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555 i 1558 wyd. braci Lubomirskich str. 14.

[2]) O politycznem znaczeniu sejmu z r. 1555, o sporze prawno-kościelnym, o działających wreszcie na nim osobistościach pisali obszernie prof. W. Zakrzewski w dziele: Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce str. 74—95; Ljubowicz I., Istorija reformacii w Polszy str. 136—152; ks. Julian Bukowski, Dzieje reformacyi w Polsce t. II str. 290—319. Dlatego nie wchodzimy tutaj szerzej w te sprawy.

ferebatur[1]). Jest to niewątpliwie akt współczesny, w którym po krótkim wstępie idą naprzemian po sobie ustępy, zatytułowane *confessio* i *odmowa* t. j.: refutacya artykułów podanych przez innowierców. Czy ta konfessya w oryginale polskim wydaną była wtedy lub później drukiem, nie wiemy; przypuszczać raczej należy, że jej nie wydrukowano, skoro ani jeden egzemplarz nie doszedł do późniejszych czasów. Odbito ją natomiast dwakroć w tłómaczeniu i w skróceniu niemieckiem. Jeden druk znajduje się w bibliotece muzeum XX. Czartoryskich zatytułowany: *Ein kurtze Abschrifft der Bekantnus des H. Christlichenn Glaubens so auff den Landtagk zu Peterkoif durch die Legaten des Könnigreichs Poln geschehen ist den Drietten May 1555*, a wydany prawdopodobnie w oficynie Daubmanna w Królewcu[2]). Jest to dosłowny przekład artykułów, podanych pod nazwą *Confessio* w owym rękopisie, z opuszczeniem krótkiego ustępu i zmianą niektórych cytatów z Pisma. Na końcu dodane są cztery wiersze, pochodzące jakoby od drukarza a wyrażające życzenie, aby Pan Bóg raczył oświecić w ciemnościach papiestwa pogrążone serca[3]).

Drugi druk niemiecki posiada biblioteka Pawlikowskich we Lwowie p. t.: *Neüwe Zeyttung und warhaffte Bekandtnuss des Christlichen Glaubens auff dem Landtag zu Piotrkow durch die Gesandten des Kunigreichs Polens. Geschehen auff den dritten Tag Maii Anno MDLV.* Na końcu czytamy wyraźnie: *getruckt zu Strassburg bey Thieboldt Berger*, a przedtem taką uwagę: *Erstlich ausz Polnischer Sprach zu Latein gemacht, hernach aber ausz dem Latein verteütsch.* Z tego też zapewne powodu, że było to tłómaczenie z łacińskiego przekładu, wypadło ono o wiele mniej ściśle i o wiele krócej niż królewieckie[4]).

---

[1]) Tak brzmi napis, a nie jak mylnie podaje Ljubowicz: Istoria reformacii w Polszy str. 146: Confessio nunciorum cum responsione Episcoporum de die 23. Maii.

[2]) W oktawie, stron nieliczbowanych 8 z tytułem licząc. Sygnatura biblioteki muzeum XX. Czartoryskich $\frac{4763}{4}$. Druk nosi wszystkie znamiona oficyny Daubmanna, wówczas drukującej wiele broszur reformacyjnych polskich, np. Seklucyana Catechismus (1547), Brentiusa Catechism (1556), Lutomirskiego St. Confessio, o której szerzej piszemy. Estreichera Bibliografia XV—XVI stulecia (Kraków 1875 str. 122) podaje wyraźnie: »Königsberg, Daubmann«. Por. też artykuł J. Sembrzyckiego p. t. Die Lycker Erzpriester Johannes und Hieronymus Maletius w Altpreussische Monatsschrift z r. 1888 t. 25 str. 629.

[3]) W niemieckim przekładzie są ustępy znaczone liczbami porządkowemi. Porównanie tekstu polskiego z niemieckim podaję w notach do wydania konfessyi.

[4]) W bibliotece Pawlikowskich por. nr. 1834, cztery strony nieliczbowane.

Z porównania tych trzech tekstów a właściwie dwóch, t. j. podanego w odmowie i królewieckiego, dochodzimy do pewności, że tekst polski zupełnie jest wierny, co wobec częstych przekręcań zdań przeciwników wśród walk religijnych nie jest bez wartości. Możemy bowiem na nim oprzeć bezpiecznie dalsze wywody.

Odmowę na konfessyę czyli t. z. refutacyę, daną innowiercom przez biskupów 23. maja, napisał Marcin Kromer, który był obecny na sejmie piotrkowskim jako sekretarz królewski. Świadczy o tem Hozyusz w odpowiedzi na list Kromera, w którym mu tę odmowę przesłał: »czytałem — pisze do niego biskup warmiński 28. maja 1555 — konfessyę przedłożoną przez tych, którzy sami oddzielili się (od owczarni) i równocześnie konfutacyę twoją« [1]. W ostatnim jej ustępie powołują się biskupi na konfessyę synodalską i dodają: »a ktoby nie umiał po łacinie, są też książki polskim językiem napisane, które zowią rozmową dworzanina z mnichem, gdzie się może prosty człowiek nauczyć, jako o tym i wiele innych artykułach przez pany posły zruszonych ma rozumieć«. Rozmowy dworzanina z mnichem są, jak wiadomo, dziełem Marcina Kromera.

Trudniej o wiele dociec autora lub chociażby oznaczyć genezę wyznania wiary, przedłożonego przez posłów. Hozyusz, co prawda, w tym samym liście do Kromera domyśla się, że napisał ją Felix, zatem mógłby to być Felix Kruciger z Szczebrzyszyna, superintendent kościołów innowierczych, bo on tylko jeden imię to nosi wśród wybitniejszych reformatorów polskich, ale nie stawia domysłu swego Hozyusz stanowczo ani nie przytacza żadnych dowodów na jego poparcie. Kromer zaś wyraża się w odmowie całkiem ogólnikowo: »ale my tego nie rozumiemy o braci naszej rycerstwie polskiem, aby się w co takowego wdać mieli, ani też o paniech polskich, którzy temu co im napisano albo przepisano nie do końca rozumieją«. »O której (konfessyi) drudzy bracia nasi, którzy doma zostali, nie wiedzą a snać ani panowie posłowie wszyscy«.

III.

W tym samym roku 1555 w sierpniu opowiadał na synodzie innowierczym w Koźminku Hieronim Filipowski, dziedzic Chręcic, u którego zjeżdżali się często przewódcy różnowierców, Braciom Czeskim przebieg narad nad ułożeniem reformacyi i konfessyi t. j. rządu kościelnego i wyznania wiary:

»Raczcież wiedzieć najmilsi Bracia, iż około tego u nas od dawnego czasu było nie małe staranie, jakobyśmy między sobą niejaką reformacyę uczynili a porządek postanowili, gdyżeśmy

---

[1]) Cardinalis Hosii Epistolarum tomus II (Acta historica t. IX) nr. 1410 str. 555.

baczyli, iż w papiestwie wszystko zepsowano, a grzechy wielkiemi a rozmaitemi błędy zaplugawiono, i szukaliśmy, gdziebychmy mogli najbliższy prawdziwej nauki kościół albo lud naleść chcąc się do niego przyłączyć, a gdyżechmy się nie mogli dopytać, musieliśmy się sami w to wdać, a rozumiawszy, iż nie będzie to inaczej mogło być jedno tak, abyśmy jednego przedniego między sobą mieli. Wszakżeśmy tej rzeczy nie wiedzieli jak przed siebie wziąść, ależ Pan Bóg duchem swym świętym raczył sposobić, iż doktor Stankarus, mąż iście dobry a bogobojny, który też nie mało cierpiał dla ewanielii świętej, aż i więzienie ciężkie, który to był też i przy owem zamięszaniu w Królewcu a chciał je rad uspokoić i mocno bronił prawdy (będąc o to od drugich żądan), aż i w periculum żywota wpadł tak, że musiał ustąpić. Ten widząc wielkie rozerwanie wszędy i różności na wszystkie strony rozmowę miewał z nami, iżeby było potrzeba niejakiej reformacyi a rządu, a będąc żądan od Pana Ostroroga, aby napisał reformacyą, napisał ją, a potem się z nią do mnie dostał, a ujrzawszy ją, z pilnościąm w niej czytał, która mi się bardzo podobała. Potem na moję żądość w Małej Polsce zamieszkał o miesiąc albo więcej. A tamże się wszyscy kapłani i my gospodarzowie, którzyśmy byli żądościwi reformy, zeszli a zgromadzili, i tameśmy tę reformacyę Stankarową od początku aż do końca czytali, wziąwszy też przed się i inne dwie, anglicką i kolońską, z nicheśmy, co się nam widziało najlepszego, z pismy św. się zgadzającego, wybrali a wzięli... Potymmyśmy się Stankara pytali, którąbychmy confessyę mieli przyjąć, żeby nam nie było potrzeba innej pisać. I radził nam, abychmy żadnej innej nie przyjmowali jakci Augspurską« [1]).

Taki był zatem stan różnowierstwa polskiego przed synodem w Koźminku, a zatem także przed sejmem roku 1555; świadectwo pochodzi z ust wybitnego agitatora reformacyi i nie może podlegać podejrzeniu. Nie istniało więc żadno stałe wyznanie wiary, żadna konfessya ni apologia, do którejby się wszyscy przyznawali, którejby zmienić nie byli gotowi. Dawną religię porzucili, ale nowej jeszcze nie mieli: szukali, jak mówił Filipowski, gdzieby mogli najbliżej znaleść prawdziwą naukę. »Każdy z nich według zdania swojego używał nauki tego lub owego doktora«; »bardzo się w sektach pokumali, zniespokoili, jedni drugim przeczyli« powiadali o polskich innowiercach Bracia Czescy, z którymi zawarli chwilowo w Koźminku w r. 1555 t. z. jednotę przyjmując ich

---

[1]) Ogłosił z Acta et conclusiones orthodoxarum synodarum provincialium, Józef Łukaszewicz: Dzieje kościołów wyznania helweckiego Poznań 1853 str. 19. Opuścił jednakże ostatnie dwa zdania, które z rękopisu podaje Ljubowicz l. c. 139. Łukaszewicz pominął je z umysłu, bo zaliczył wszystkich już wtedy do wyznania helweckiego, co jest zupełnie bezpodstawne.

wiarę[1]). »Każdy z nas — skarzyli się sami ministrowie — na swym rozumie zostawać chciał, jeden przeciw drugiemu odporny był a prawie wedle powiadania Chrystusowego czart nas z dopuszczenia Bożego prawie przewiewał, jako na rzeszocie pszenicę przewiewają«. Nie można nazywać ich wtedy ani Luteranami ani Kalwinami, ani kościołem protestanckim ani helweckim, bo czytając dyskusye ministrów z starszymi Braci Czeskich przekonywamy się dowodnie, że byli zdecydowanymi akatolikami, ale sami nie wiedzieli, którą drogą pójść dalej. Stan to był umysłów, jaki także w innych krajach, w których nie znalazła się na czele ruchu jakaś potężna postać reformatorska, spostrzegać się daje; znaczna liczba tych, co dawną religię porzucała, szła za pierwszym lepszym przewodnikiem, który umiał wlać ufność i pociągnąć ku sobie[2]).

Takim był, jak z przytoczonego sprawozdania Filipowskiego widzimy, Franciszek Stankar, który odegrał w rozwoju innowierstwa polskiego ważną a dotychczas niezbadaną i nieuznaną rolę. Orzechowski miał racyę pisząc w *Chimerze*, że »Franciszek Stankar pierwszy do Polski kacerstwo szkodliwe Koronie polskiej przyniósł« t. j. kacerstwo zorganizowane i w pewną »reformacyę« ujęte[3]). Potwierdza to, jak zobaczymy, także konfessya podana przez posłów na sejmie w r. 1555.

IV.

Franciszek Stankar, Mantuańczyk z rodu, był w latach 1547 i 1549 profesorem języka hebrajskiego w akademii krakowskiej. Należał do tych licznych hebraistów, którzy w XVI wieku wycho-

---

[1]) Por. w Łukaszewicza J. Dziejach kościołów wyznania helweckiego protokoły obrad, nadzwyczajnie pod tym względem ciekawe i informujące (str. 75, 167). W Koźminku godzą się innowiercy polscy na przyjęcie konfessyi Braci Czeskich (str. 40), ale ugody nie dotrzymują. Szukają dalej prawdziwej nauki u Kalwina i Bucera (str. 77), tłómaczą katechizm kalwiński (str. 126), przekładają księgi Bucera (str. 128), ale ks. Feliks i panowie w Pinczowie r. 1556 oświadczają się za nauką Lutra w najważniejszym artykule transsubstancyacyi (str. 161). Takich sprzeczności jest mnóstwo. Dlatego to tak trudno zdefiniować wyznanie wiary czyjekolwiek np. znakomitych naszych pisarzy. Modrzewski polecał ciągle wszystkim różnowiercom pojednanie między sobą i zgodę. Nawet Łaskiego zaliczają jedni do protestantów np. Dalton, inni nazywają najżarliwszym obrońcą kalwinizmu np. Łukaszewicz l. c. str. 243; w istocie miał on swoje własne poglądy.

[2]) Macaulaya Dzieje angielskie. Poznań 1854 I 54.

[3]) Por. Korzeniowskiego J., Orichoviana Crac. 1891 str. 536. Orzechowski podaje Stanisławowi Czarnockiemu Chimerę »porządnie na artykuły rozpisaną«.

dząc z badań nad Starym Testamentem snuli z pomocą scholastyczno-gramatycznych syllogizmów teoryę religijne. Dla Stankara był Bóg, a raczej to, co nazywał *essentia divina* lub Jehową, wprawdzie w Trójcy jedyny, ale Chrystus był tylko z natury swej człowieczej pośrednikiem, *mediatorem* lub adwokatem do Boga, a Duch św. tylko siłą (*vis*, *virtus ac potentia*) Boga. Modlić się należy wyłącznie do Boga, a jedynym pośrednikiem do Boga może być Chrystus. Odrzucał zatem w zupełności adoracyę Świętych[1]). Były to zasady, które wygłosił Zwingli w t. z. konfessyi helweckiej, chociaż nie posunął się aż do zaprzeczania boskiej natury Chrystusowi, jako pośrednikowi do Boga, ale *communio naturarum* zachował. Stankar zaś wszedłszy raz na tę drogę zażarcie trwał przy swojem zdaniu, wskutek czego nie tylko przez kościół katolicki, ale także później przez różne sekty został potępiony i wyklęty[2]). Początkowo uważano Stankara za zwolennika Zwinglego[3]), chociaż on sam do augsburskiej konfessyi się przyznawał. Biskup krakowski kazał go uwięzić w Lipowcu, skąd jednakże uciekł naprzód do Dubiecka do Stanisława Stadnickiego, a potem do Pinczowa, do Mikołaja Oleśnickiego, u którego przebywał przy końcu roku 1550 i układał *Canones reformationis ecclesiarum polonicarum*. W r. 1551 musiał Stankar wskutek wyroku królewskiego, wydanego na Oleśnickiego, opuścić Pinczow i udał się do księcia pruskiego Albrechta; otrzymał od niego na uniwersytecie królewieckim katedrę hebrajszczyzny i wygłosił 20. czerwca dysputacyę o Trójcy świętej. Zadarł jednakże niebawem z wszechpotężnym wówczas na dworze książęcym Andrzejem Osiandrem i już w sierpniu tegoż roku wypędzony został z Królewca, skąd przez Elbląg i Gdańsk zdążył z początkiem listopada do Frankfurtu nad Odrą, gdzie wydrukował w r. 1552 owe *Canones* dla zborów polskich, które dedykował samemu królowi Zygmuntowi Augustowi. W dedykacyjnym liście pisał, że wprawdzie »reformować« t. j. stanowić władzę kościelną może tylko prawowita władza, ale gdzie tego *Magistratus* nie uczynił, mają prawo

---

[1]) W konfessyi augsburskiej kult Świętych ogranicza się także tylko do wspominania ich i brania przykładu z ich życia (Art. XXI).

[2]) Por. w Corpus et syntagma confessionum (Genuae 1612) Confessio helvetica str. 21—23 art. V: De adoratione, cultu et invocatione Dei per unicum mediatorem Jesum Christum i zestawienie w symbolikach chrześcijańskich np. Guericke, Allg. christliche Symbolik str. 290—310 z stanowiska protestanckiego napisana. Zasady Stankara rozwijają się ciągle skrajniej, ale są już w pierwszych jego dysputach zawarte. Por. Disputatio de Trinitate 1551 (egz. w bibl. Czartoryskich w Krakowie) art. 1, 8, 37, 39, z późniejszych: De Trinitate et mediatore Jesu Christi 1562, De Trinitate et Unitate Dei 1567.

[3]) Że o Zwinglianizm był oskarżony, widać z aktu, ogłoszonego w Listach Zebrzydowskiego przez Wł. Wisłockiego, pod nr. 837 str. 465. O prześladowaniach Stankara zob. Łukaszewicz l. c. 238—239.

także *inferiores* nadawać ustawy, jak je pobożnie opisał Filip Melanchton dla księstw niemieckich[1]). Stankar zatem na żądanie bogobojnych i szlachetnych poddanych królewskich stanowi urzędy kościelne, określa ich funkcye i zakres działania, przy czem używa zuchwale królewskiej formuły: »statuimus«, »ordinamus« i. t. p. W dodatkach pomieścił zaś rozprawkę o adoracyi świętych i o św. Trójcy. Niebawem na wezwanie Jakóba Ostroroga przybył letnią porą 1553 roku do Wielkopolski, gdzie wszedł w stosunki z całem owem kołem akatolickiem, które szukało »prawdziwej nauki«. Należeli do niego prawie wszyscy panowie wielkopolscy i małopolscy: Jakób i Stanisław Ostrorógowie, Wojciech Marszewski, Rafał Leszczyński, Hieronim Filipowski, Stanisław Lasocki i wielu innych. Z ministrów przebywał u Ostroroga w tym czasie Szczęsny Kruciger z Szczebrzeszyna, pasterz kościoła w Secyminie, i Stanisław Lutomirski, pleban w Koninie. Nadzwyczajnie żwawy ruch odbywał się między tymi ludźmi: zjeżdżali się bardzo często, naradzali wzajemnie, coby dalej począć, szukali związków z reformatorami i sektami zagranicznemi, nawiązali stosunki z Braćmi Czeskimi, którzy wypędzeni z krajów korony czeskiej po krótkim pobycie w Wielkopolsce znaleźli przytułek u księcia pruskiego. Jerzy Izrael, starszy z pośród Braci, jeździł często do Ostroroga i do Pamiątkowa, gdzie mieszkała Katarzyna Ostrorożanka, do Chręcic, rezydencyi Filipowskiego, do starosty radziejowskiego Leszczyńskiego w Głuchowie i do wielu innych. Wszędzie odbywały się dysputy i narady, jawne i tajemne rozmowy[2]).

Robią oni wszyscy w istocie wrażenie ludzi, którzy opuściwszy stały grunt wiary, znaleźli się jakby na pełnem morzu zbłąkani bez sternika podróżni. Trzeba czytać rozmowy ministrów z wysłańcami Braci Czeskich, wątpliwości w zapytaniach i sprzeczności w twierdzeniach, aby zrozumieć ten stan rzeczy i ów prawdziwy chaos wyobrażeń zgłębić.

W takiem społeczeństwie niejasny, scholastyczną spekulacyą przetrawiony, umysł Stankara, o prawdziwości swoich definicyj przekonanego, do reformowania, do organizacyi nowej kościelnej

---

[1]) Canones reformationis ecclesiarum polonicarum per Franciscum Stancarum Mantuanum conscripti. Quibus adiuncti sunt libelli: contra invocationem sanctorum. De ecclesia et signis eius etc. Quod tota doctrina trinitatis in sacris literis sit relata eodem autore. Excudebat Johannes Eichorn, Francofordii ad Viadrum Anno 1552. Egzemplarz jedyny w bibliotece XX. Czartoryskich.

[2]) Łukaszewicz J., O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce. Poznań 1835 str. 39, Wiadomość historyczna o dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku. Poznań 1832 str. 35—58. O sposobie i przebiegu narad dają wyobrażenie protokoły Węgierskiego, ogłoszone przez Łukaszewicza.

przystępującego bez wahania — musiał choćby chwilowo zapanować nad sytuacyą. »Pan Bóg duchem swym świętym raczył sposobić« mówił, jak słyszeliśmy, Filipowski, że w tej chwili zjawił się doktor Stankarus[1]... Kanony jego wydano po polsku[2], pilnie się w nich rozczytywano i bardzo się podobały. Miesiąc albo więcej zamieszkał potem Stankar w Małej Polsce; w r. 1554 przesłał z Łańcuta, gdzie u Stadnickich przebywał, memoryał o sakramentach[3]. Dowód to, że w r. 1554 był jeszcze w Polsce, że nie tylko na reformacyę wpływał, ale także na konfessyi, chociaż doradzał przyjąć augsburską, piętno swoje starał się wycisnąć.

Zgromadzenie, na którem Filipowski przedłożył reformacyę Stankarową, odbyło się 25. listopada 1554 w Słomnikach w ziemi proszowskiej. Donosi o tem także Stanisław Górski, kanonik krakowski i płocki, Hozyuszowi, powiadając, że Luteranie w listopadzie synod mieli w Słomnikach, na którym zamianowali papieżem Stankara, innych zrobili biskupami, a innych archidyakonami. Przywieźli tam wóz pełny książek, które kazali wydrukować dla organizacyi swojej sekty, ale ponieważ były w nich słowa, uzurpujące władzę królewską — owe *ordinamus, statuimus, decernimus* — za radą Stadnickiego, obawiającego się króla, książki te spalili, chociaż na ich wydanie Filipowski 100 dukatów wyłożył[4].

»Nie godziło się tam na tę reformacyę wielu, z powodu imienia Stankara — mówi protokół[5]) — ponieważ przedtem za sprawą kanoników został proskrybowany z kraju. Co stało się nie dla tego, że jej nie aprobowano, lecz aby uniknąć skandalu: obawiali się bowiem z powodu hańbienia sekty Stankara, aby kościół ich nie otrzymał nazwę od imienia tego dobrego męża. Jego wszakże reformacyę w spełnianiu obrzędów kościelnych przyjęli wszyscy ministrowie za zgodą całego kościoła«. Zobaczymy wszakże, że także religijna jego działalność nie przeszła bez śladu.

---

[1]) Biografii Stankara, którąby dokładnie stwierdziła daty jego pobytu w Polsce, nie posiadamy, jak wogóle z chronologią badania nad historyą reformacyi w Polsce nie wiele się liczyły. O zbadaniu pism Stankara, należących do wielkich rzadkości bibliograficznych, niema dotąd mowy, chociaż organizacya innowierstwa jest niewątpliwie jego pomysłu i opiera się na tych kanonach. Dla naszego dowodzenia potrzebne daty staraliśmy się możliwie na pewno skonstatować.

[2]) Nie istnieje żaden egzemplarz tylko wiadomość w protokołach ogł. przez Ljubowicza l. c. dod. II: »offerebant... reformationem iam in polonico sermone excusam sub nomine et titulo Stancari Mantuani«. O czem zob. Epist Hosii II str. 1317.

[3]) Wydrukował z własnoręcznego rękopisu Stankara J. Łukaszewicz w Dziejach kościołów helweckiego wyznania str. 240—242.

[4]) Epistolae Hosii l. c.

[5]) Ljubowicz l. c. Dodatek nr. 2.

V.

Superintendentem zborów wybrano Szczęsnego Krucigera z Szczebrzeszyna, pasterza kościoła secymińskiego, bo tak chcieli panowie, którzy na zgromadzeniach tych głos mieli decydujący. Feliks Kruciger nie należał wcale do wybitnych umysłów wśród ministrów akatolickich. Nie tylko nie pozostał po nim żaden ślad w literaturze, ale nawet przemówienia jego na synodach i zjazdach z Braćmi Czeskimi są blade i niepewne, a czyny niestanowcze i nieskuteczne. Nie umiał utrzymać jedności w swoim kościele ani zawartej z Braćmi jednoty, odzywał się zawsze słabo — »jako przy wszystkiem« (notują protokoły) — zwłaszcza zaś przeciwko machinacyom panów, których był powolnem narzędziem [1]).

Z tego powodu polecano w ważnych sprawach, naprzykład na synodzie w Koźminku, dawać odpowiedzi księdzu Stanisławowi Lutomirskiemu, który był przedtem proboszczem w Koninie i Tyszynie, kanonikiem przemyskim i sekretarzem królewskim. Urodzony w r. 1518 w Lutomiersku [2]) ze znakomitego rodu, kształcił się w kraju i za granicą, mówił i pisał językiem iście klasycznym, pełnym siły i piękności. Później został starszym w Pinczowie, a nawet obok Krucigera i Jana Łaskiego superintendentem zborów małopolskich.

Na wszystkich zebraniach i zjazdach występuje w latach, o które nam chodzi, także Stanisław Lutomirski; zwłaszcza z Filipowskim zostaje w ścisłych stosunkach przyjaźni. Nie może też ulegać najmniejszej wątpliwości, że Lutomirski bywał na owych zjazdach, na których Stankar wprowadzał w życie swoją reformacyę, że znał dobrze i radę jego o przyjęciu konfessyi augsburskiej i wogóle zasady, które głosił. Posiadamy zresztą na to dowody niezbite w konfessyi czyli wyznaniu wiary, które przesłał proboszcz koniński i tuszyński na piśmie królowi, panom koronnym i biskupom 24. sierpnia 1554, a potem go na zamku łowickim wobec arcybiskupa oblicznie bronił. Wyrokiem sądu arcybiskupiego został za te swoje zasady, już 5. kwietnia 1555 r., jako heretyk potępiony [3]).

Konfessya Lutomirskiego jest w głównych artykułach konfessyą augsburską, przedewszystkiem zaś w artykule XV: O wieczerzy Pańskiej, w którym czytamy: Wierzę, iż chleb a wino, tam, gdzie

---

[1]) Por. Łukaszewicz J. l. c. str. 156. Tamże inne miejsca np. str. 77, 86 i t. d.

[2]) Rok urodzenia wynika z Confessio Lutomirskiego art. XV, gdzie czytamy (w r. 1554): Mego żywota wiek jest lat 36. Inne szczegóły zgodne w wszystkich biografiach.

[3]) Por. Lutomirskiego Stanisława Confessio to jest wyznanie wiary, druk. w r. 1556 w Królewcu u Daubmanna. Egzemplarz w bibliotece XX. Czartoryskich.

wieczerzy Pańskiej wedle ustawy a rozkazania Pana Chrystusowego używają, podawa wszem wiernym prawdziwe ciało i krew Syna Bożego; w artykule XII: O usprawiedliwieniu człowieka grzesznego i t. d. Wyrok sądu zarzuca mu wyraźnie herezyę luterską.

Ale w niektórych ustępach idzie Lutomirski o wiele dalej, niż doktorowie luterscy. Na te zmiany zaś wpłynęły: pisma Stankara, z których przejął kilka zasadniczych wierzeń prawie dosłownie, a nadto konfessya wirtemberska, ułożona przez Jana Brenza czyli Brenziusa.

Do pierwszych należą artykuły XVII i XVIII t. j. o Świętych i o wzywaniu Świętych zmarłych na pomoc, gdzie nie tylko te same cytaty, które Stankar, podaje (np. niezwykły cytat: *Ecius in suo Enchyrido* z Stankara[1]), ale nawet powiada za nim: »O czem tak mówi Paweł święty: Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik, jeden jednacz, który Boga z ludźmi jedna: człowiek Chrystus Jezus, który się sam dał okupnem za wszystkie. Homo Christus Jezus — pisze Stankar w broszurze o adoracyi i wzywaniu Świętych w rozdziale XI. Toż samo u obu zdanie o czci Panny Maryi.

Z konfessyi wirtemberskiej zaś, do której niżej powrócę, przejął Lutomirski prawie dosłownie rozdział XXII, traktujący o modlitwach za umarłych.

Z tego, przedłożonego w r. 1554 królowi i biskupom, wyznania Lutomirskiego, które on dopiero w dwa lata później t. j. we wrześniu r. 1556 ogłosił drukiem w Królewcu, powstała konfessya, podana przez posłów na sejmie piotrkowskim. Porównanie obu aktów wykazuje dowodnie, że krótkie, zwięzłe, pospiesznie zapewne skreślone artykuły wiary Koła rycerskiego, były w przeważnej części wyjęte wprost i dosłownie z obszerniejszego, gruntownego i z wielką zręcznością napisanego wyznania wiary Lutomirskiego. Co więcej: zdaje się nie ulegać kwestyi, że on sam je zredagował. W liście bowiem ku czytelnikowi, zamieszczonym na końcu swojej wydanej w r. 1556 konfessyi, wyraźnie powiada, że »czynił pokorną prośbę sam oblicznie w Piotrkowie na przeszłym sejmie«; był zatem tam obecny. Jakiem zaś zachowaniem cieszył się wśród posłów, świadczy fakt, że pierwszą sprawą, o którą namawiali się w kole swojem, był proces Stanisława Lutomirskiego. »Aż też y na poczciwość szlachecką się wolno (duchowni) rzucali, pisze dyaryusz sejmowy, bo arcybiskup gnieźnieński Nicolaus Dzirgowski, człowiek ani dowcipem, ani urodą, ani obyczajami ozdobny, pozwał o naukę luterską księdza Liuthomirskiego, szlachcica poczciwego, z którym gdy wielu na rok przyjechało przypuścić ich ku sobie niechciał arcybiskup, jeno po papiesku pytano, jeśliby tak trzymał albo nie... I podawał na piśmie rozumienie swe wiary

---

[1]) Francisci Stancari Mantuani de Adoratione et invocatione Sanctorum advervus Papistarum imposturas Lib. I cap. VIII.

chrześcijańskiej, żądał lepszej nauki, (został zaś) *bannitus e regno*, to jest wywołan z ziemi...«[1]).

Nie ksiądz Feliks zatem, jak się mylnie domyślał Hozyusz, ale Stanisław Lutomirski jest autorem konfessyi podanej na sejmie.

VI.

»Konfessya, którą panowie posłowie podali, Miłościwy królu — pisał w *Odmowie* Marcin Kromer — jestci krótka, ale naszem zdaniem nie tak *simplex* jako ma być *veritatis oratio*, ani zgodna z zwyczajami i sprawami wszego chrześcijaństwa po wszech narodach ludzkich od tysiąca i kilkaset lat, a u nas w Polsce mało nie od sześćset lat rozszerzonego, ani z podaniem albo tradycyami apostolskiemi, a na koniec ani z słowem Bożem. — Wiele w sobie zakrywa, skąd rozliczni heretycy, starzy i nowi, jako Ebioniści, Walentyniani, Macedoniani, Sabelliani, Kaparnaici albo Sakramentarze, Nowokrzceńce, Osiandryci i inni błędów swych dowody brać mogą... Zaniechamy na ten czas odkrywania i zbijania takowych błędów. Tylko na to, co jawnie i jaśnie obłędliwego ta konfessya w sobie zamyka, krótko odpowiemy«...

Nie tak spokojnie zapatrywał się na sprawę Hozyusz, kiedy doszła rąk jego konfessya Koła rycerskiego. Żałował niepomiernie, że nie był obecny na sejmie, na którym rozprawiano wbrew oczekiwaniu jego o religii. »Zdawałeś mi się, pisał do Kromera, miękko (*molli brachio*), jak mówią, rzecz prowadzić, bo w innych (artykułach) mogłeś być łagodniejszy czasowi coś zostawiając, lecz gdzie boskość Chrystusa wprost znosi się, jakoby był zwykłem stworzeniem (*pura creatura)*, niczem więcej jak pośrednikiem naszym u Ojca, mogłeś być gwałtowniejszym, nie tyle zbijając, boć zbijać nie potrzeba, ile przed oczy wszystkich stawiając ich bezbożność. Ty zaś tak rzecz przedstawiasz, jakobyś wątpił, że oni Chrystusa za Boga nie mają, co z słów ich tak jasno wynika, że co jaśniejszem być może, nie widzę«.

Hozyusz miał racyę. Wiemy, jaką drogą wplotła się skrajna zasada Stankarowa w wyznanie posłów sejmowych. Była ona wyrażona cokolwiek łagodniej, niemniej przeto stanowczo. W artykułach XI i XII słowami, które znajdują się także w konfessyi Lutomirskiego, określono stosunek Boga Ojca do Chrystusa tak: »To też wiemy z nauki jedynego niebieskiego mistrza naszego, iż tylko samemu Bogu Ojcu a nikomu innemu modły czynić nie mamy, bo ten sam jako Bóg widzi serca nasze, czego żadne stworzenie nie może. I mamy to rozkazanie w Starym Zakonie, iż ktoby się modlił komu innemu prócz Boga samego, ma

---

[1]) Dzienniki sejmów str. 6. Miejsce to jest zepsute, ale można je zrekonstruować.

być zabit. A do tego Boga przystępu, jednacza, prokuratora żadnego innego nie mamy jedno tylko samego Christa Pana«.

Konfessya, podana na sejmie, składa się z 24 artykułów, które w głównych zasadach wiary polegają na augsburskiem protestanckiem wyznaniu i jak to już mówiliśmy, wyjęte są dosłownie z dziełka Lutomirskiego. Nie obejmuje ona jednakże, jak inne konfessye, obszernie i wyczerpująco opracowanych wszystkich tajemnic i zagadnień religijnych, ale ogranicza się tylko do niektórych symbolów wiary. Znając pomięszanie wyobrażeń różnorodnych krzyżujących się ze sobą sekt w Polsce: działanie Braci Czeskich począwszy już od roku 1548, pobyt Laelia Socyna w r. 1551 w Krakowie, głoszącego aryańskie o św. Trójcy herezye i wielu innych — dziwić się nie będziemy, że pominięto po prostu milczeniem artykuły, na które zapewne w samem Kole rycerskiem nie podobna było osiągnąć zgody. Mylnem bowiem jest wielokrotnie głoszone zapatrywanie, że reformacya w Polsce miała wyłącznie społeczne znaczenie, a dogmata były rzeczą obojętną. W istocie mało gdzie tyle spotykało się najrozmaitszych tez religijnych, tyle odbyło się gorących dysput, tyle napisano broszur o ściśle dogmatycznych kwestyach. Dość powiedzieć, że nie tylko każdy z wielkich herezyarchów zyskał sobie tutaj zwolenników, ale nawet mniej wybitni uciekając przed prześladowaniem do Polski, znajdowali rychło wyznawców i naśladowców. Tkwiła w tem oczywiście zarazem słaba strona całego ruchu, który stoczył się w końcu w przepaści nauki antytrynitarskiej Socynyanów. O Trójcy niema już w tej pierwszej »konfessyi panów posłów« ani wzmianki; o Duchu świętym zamilczono w zupełności.

Konfessya rozpoczyna się od artykułów (I—IV) o źródłach boskiego objawienia, za które uważa dziesięcioro przykazań i słowa Chrystusa. I w tem idzie dalej niż protestanci. Wiadoma to bowiem rzecz, że od sejmu augsburskiego aż do t. z. concordii z r. 1577 zaostrzały się poglądy zwolenników Lutra w kierunku odrzucania postanowień soborów i zdań Ojców Kościoła; mimo to ostały się w konfessyi ich trzy najstarsze symbola t. j. apostolskie, soboru nicejskiego i atanaziańskie. Wyznanie helweckie odrzuciło je opierając się na samem Słowie Bożem w Ewangelii. Konfessya polska obrała także tę radykalną drogę, chociaż Lutomirski sam w pisma Ojców świętych wierzył (w Art. II) o tyle, o ile zgodni są z św. Pismem, a w artykule VII powołał się na symbol nicejski. Rzecz tem więcej zastanowienia godna, że jak w innych ustępach użyte są tutaj w skróceniu jego własne słowa. Czytamy bowiem w konfessyi poselskiej: »Boga jako świat światem żaden człowiek nigdy nie widział ani go swym rozumem cielesnym uznać mógł, ale pan Christus przyszedł, aby Go nam oznajmił i Jego wolę«, a w artykule I, Lutomirskiego: »Albowiem jako świat światem stoi Boga żaden człowiek nigdy nie widział, ani nie wie, co jest Bóg, ani też woli Jego z przyrodzonego dowcipu jest świadom. Sam tylko Syn Jego jednorodzony, Chrystus Pan, który jest w łonie ojcowskim,

ten nam tę wiadomość z nieba zniósł i opowiedział nam, co jest Bóg, i oznajmił nam wolę Jego i jakiego serca jest k'nam i jako od nas chwalon być chce«.

Natomiast w grupie drugiej artykułów (V—X), odnoszących się do usprawiedliwienia człowieka grzesznego, a zatem, wedle słów Lutomirskiego, »do członka wiary najwyższego, najznamienitszego, w którem zamyka się wszystko zbawienie nasze« jako też do Wieczerzy Pańskiej, stoi konfessya poselska na gruncie augsburskiej, bo wierzy w podawanie i używanie samego ciała i krwi Chrystusa (Art. VIII). Słowa konfessyi znajdują się także w wyznaniu Lutomirskiego prócz charakterystycznego dodatku, że Ewangelia ma być każdemu człowiekowi językiem jego własnym oznajmiona.

O artykułach XI i XII, tyczących się stosunku Boga Ojca do Boga Syna, już wyżej mówiliśmy. Po nich kładzie konfessya ustępy o sakramentach, w których (jak Lutomirski w rozdziale o świętościach chrześcijańskich) chrzest i wieczerzę Pańską uważa jako przynoszące odpuszczenie grzechów; małżeństwo zaś, kapłaństwo i bierzmowanie nazywa porządkami boskimi. »Przeto ich z wyższemi świętościami w jednej cenie nie mamy acz ich nie ganimy i owszem przy ich też zostawujemy«. (Dosłownie tak samo Lutomirski w rozdziale XIII: »acz ich nie ganię, w jednej cenie nie mam«).

Wreszcie podane są artykuły o modlitwach za zmarłych (art. XV—XIX), artykuły o niebie, piekle i czyścu (XX—XXIII) i zakończenie (XXIV), odrzucające ustawy ludzkie w rzeczach wiary. Pierwsze przeszły, jak już wspomniałem, z wirtemberskiej konfessyi Brenziusa do wyznania wiary Lutomirskiego, a stamtąd do konfessyi poselskiej[1]). Nazwisko Brenziusa prowadzi nas wszakże dalej ku źródłu, z którego jego zasady mogły spłynąć na Polskę, a zwłaszcza na Lutomirskiego.

VII.

Konfessyę wirtemberską ułożył Jan Brenz dla księcia Krzysztofa, a przełożył na język łaciński Vergerius. W tym przekładzie przedstawili ją posłowie książęcy w r. 1552 kongregacyi soboru trydenckiego.

Jan Brenz pozostawał w ścisłych stosunkach z Osiandrem, kaznodzieją Albrechta księcia pruskiego, zmarłym w r. 1552. Obaj godzili się w wielu artykułach wiary i działali w jednym duchu.

---

[1]) Por. Corpus et syntagma confessionum p. 171. Odnosi się to zwłaszcza do art. XVIII i XIX, które dosłownie stamtąd w języku łacińskim wypisano.

Książę starał się też sprowadzić Brenza już w r. 1549 do Prus[1]. Po śmierci Osiandra nauka jego w tym samym rozwijana duchu, wszakże bez skrajnych zapatrywań żarliwego doktora królewieckiego, stawała się na dworze Albrechta coraz bardziej popularną. W r. 1556 wyszedł w Królewcu katechizm Brenza w tłómaczeniu polskiem Eustachego Trepki. W przedmowie pisał tłómacz: »Tak wielką Catechizmu potrzebą i pożytkiem Jego Miłość książę Pruskie, mój Miłościwy Pan, przywiedzione do tego się staraniem i nakładem swoim przyłożył, iżby był na język polski przełożony, a potem w drukarni wyciśniony. Bo Jego Miłość jest tej chuci ku słowu Pańskiemu i to pilnie obmyślawa, aby szeroki plac miało i co dalej tem więcej dzień podle dnia w Koronie polskiej się rozszerzyło«.

O działaniu Albrechta, księcia pruskiego, w interesie protestantyzmu w Polsce od dawna wiadomo. Pisali o zasługach jego na tem polu pisarze pruscy XVIII wieku: Hartknoch, Lengnich i Ringeltaube; wykazywali dokładniej środki, których ku temu celowi używał, nowsi historycy: Ljubowicz, Sembrzycki i Tschackert[2]. Znajdowali przytułek łatwo w Prusiech agitatorowie nowatorstwa, ilekroć z Polski na jakiś czas ustąpić musieli; w Królewcu wychodziły książki heretyckie, których w Krakowie lub gdzie indziej w Polsce nie można było drukować.

Ale na tem nie ograniczała się działalność Albrechta. Ma on także polityczną stronę, na którą dotychczas nie dosyć zwracano uwagi.

Domowi brandenburskiemu chodziło niemało o pozyskanie sobie stronnictwa w Polsce, bo starali się usilnie, lecz nadaremnie, o rozszerzenie nadania lenniczego Prus, które przysługiwało tylko frankońskiej linii, na linię elektorską[3]. W tym celu ożenił się Joachim, syn elektora, z córką Zygmunta Starego, ale mimo zabiegów, nie uzyskał przypuszczenia do lenna. Posłowie, składający imieniem Albrechta 9. grudnia 1550 hołd Zygmuntowi Augustowi, ponowili prośbę rodu brandenburskiego. Była jeszcze inna sprawa. Traktat z r. 1525 zapewniał księciu miejsce i głos w senacie polskim, a Zygmunt Stary uznawał to prawo i starał się wyjednać je u stanów. Upor ich niweczył jednak statecznie usiłowania Albrechta

---

1) Tschackert P., Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogthum Preussen (Publicationen aus den k. preuss. Staatsarchiven 43—5 Bd.) t. II str. 212 nr. 2183.

2) Ljubowicz, Albrecht gercog prusskij i reformacya w Polszy, Żurn. ministerstwa narodn. prośw. z r. 1885 t. 240, 125—202; Sembrzycki J., Die Lycker Erzpriester Johannes und Hieronimus Maletius, Altpreussische Monatschrift 1888 t. 25 str. 629—651; Tschakert l. c.

3) Droysen, Gesch. der preuss. Politik II, 2 str. 411; Bostel F., Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich Lwów 1883, str. 11—17.

który w ten sposób chciał wzmódz wpływ swój w Polsce. Nawiązał zatem szersze stosunki z innowiercami [1]).

Dali do tego dobrą okazyę Bracia Czescy, których część przyjął w r. 1548 w Poznaniu Andrzej Górka, generał wielkopolski, a inni panowie, jak na przykład Rafał Leszczyński i Ostrorogowie, otwarli im gościnnie podwoje swoich domów. Wiadomo bowiem było powszechnie, że apologię ich pochwalił Marcin Luter, a nawet z przedmową swego pióra wydrukować kazał w Wittenberdze. Starsi Bracia: Maciej Sioniusz, Jerzy Izrael i inni pełnem godności zachowaniem jednali też sobie szacunek wśród akatolickiej szlachty wielkopolskiej. Niebawem wyrokiem królewskim wypędzeni, udali się do Prus, gdzie już inna ich partya znalazła życzliwe przyjęcie. Związków jednakże z Wielkopolską nie zrywali wcale: często jeździli starsi braccy na dwory panów i szlachty, a Jerzy Izrael osiadł nawet w r. 1553 w Poznaniu działając w tej myśli, aby pozyskać rozprószonych innowierców polskich dla jednoty brackiej [2]).

Andrzej Górka znosił się często z Albrechtem. Ów Eustachy Trepka, tłómacz Brenziusa, był sekretarzem generała wielkopolskiego i jeździł w r. 1549 w misyi politycznej do Królewca. Uciekającego z Polski Stankara polecali panowie polscy Albrechtowi [3]). Albrecht znowu popierał przez posłów swoich żądania innowierców na sejmie r. 1552, co dowodzi, że wzajemne stosunki musiały być wcale ścisłe. Równocześnie nawiązał korrespondencyę z potężnym Mikołajem Radziwiłłem Czarnym, głową innowierców litewskich i głównym doradcą królewskim, któremu posłał w r. 1550 Jana Maleckiego, aby urządził drukarnie heretyckie na Litwie. W roku 1554 lub na początku 1555 drukował w Brześciu litewskim sprowadzony umyślnie Bernard Wojewódka katechizm Brenziusa [4]). Hozyusz dowiedziawszy się o konfessyi sejmowej, o wystąpieniu posłów na sejmie w Piotrkowie z daleko sięgającemi żądaniami, pomawiał Radziwiłła o skuteczne popieranie ruchu, wrogiego Kościołowi katolickiemu w Polsce.

Na tymże sejmie, na którym, jak widzieliśmy, posłowie utworzyli zwarte stronnictwo polityczne, zaszedł także fakt, który sam w sobie świadczy, że te rwące się jeszcze przy dzisiejszym stanie

---

[1]) Wpływała też na to niewątpliwie chęć wciągnięcia Polski do związku przeciw Karolowi V, o czem szerzej pisze Dalton w życiu Łaskiego (str. 301, 307, 367), ale miesza fakta i kombinacye własne tak, że się oprzeć na tem nie można.

[2]) Łukaszewicz J., O kościołach Braci Czeskich str. 31—36.

[3]) Ljubowicz l. c. 180, 191. Wedle niego ma być w archiwum królewieckiem około 2000 listów akatolików polskich do Albrechta. Odnoszą się one chyba przeważnie do czasu po r. 1551. Tschackert zaledwie kilkanaście podaje.

[4]) Epistolae Hosii t. II nr. 1132, 1142.

ogłoszonych drukiem źródeł nici, istnieć musiały. Kiedy bowiem coraz bardziej zaostrzała się sytuacya podczas obrad nad wnioskami posłów, Rafał Leszczyński, starosta radziejowski a poseł kaliski, przemówił stanowczo imieniem Koła rycerskiego, żądającego zwołania soboru narodowego, na któryby wybrał czterech przedstawicieli król, czterech duchowieństwo a ośmiu stan rycerski. »A k'temu — dodał zuchwale w obecności Zygmunta Augusta — aby innym państwom korony W. K. M. oznajmić, aby na to concilium przybyli albo kogo na nie przysłali. Aby też było zwano książę I. M. pruskie, nasz miłościwy pan. A takiesz kto z Litwy i z Szląska, żeby się wszystko porządnie na nim działo«[1]. Słów tych hardych nie można uważać tylko za zwrot retoryczny. Wyrwał on się, być może, mowcy mimochcąc (jak się usprawiedliwiał), ale brzmiał jak groźba, a król czuł się nim słusznie dotkniętym. Jeżeli zaś przypomni się, jakie przeszkody stawiała szlachta wejściu do senatu księcia pruskiego, to chyba nie można nie wiedzieć, że zwrot w umysłach nastąpił stanowczy, a mógł się on dokonać tylko pod wpływem religijnych nowinek i agitacyi pruskich. Związek ten faktów potwierdzają także najbliższe po sejmie wypadki.

Na wielki synod różnowierców, który odbył się tegoż roku w sierpniu w Koźminku, na którym byli obecni wszyscy panowie wielkopolscy, wielu z małopolskich i szlachty niemało, na którym stanął akt jednoty i przyjęcie konfessyi i apologii Braci Czeskich, przybyli też, *ut essent spectatores actionis*, ks. Hieronim Malecki z Prus, Wilhelm Krzynecki z Rożnowa, z Czech w r. 1547 do Albrechta zbiegły i zażywający u niego wielkiej łaski, i Jan Funk, kaznodzieja książęcy. Podając zaś do wiadomości zebranych działalność Stankara w stanowieniu reformacyi polskiej, pan Filipowski wyraźnie podnosił, że posiada »o nim pisanie doktorów z Królewca i od inąd niejedno, w którem temu dobre testimonium dawają« [2]. Z ministrów przemawiał na synodzie imieniem polskich akatolików Stanisław Lutomirski, który, kiedy mimo zawieszenia jurysdykcyi duchownej i jej wyroków na sejmie piotrkowskim w Koninie utrzymać się nie mógł, oddał się zupełnie w opiekę Albrechta, napisał doń obszerny list z skargami na doznane krzywdy, list, który dowodzi, że z nim oddawna zostawał w ścisłych stosunkach [3]. Później wyjechał do Królewca, gdzie drukiem ogłosił swoją konfessyę, wszedł w służbę pruską i był jako ajent księcia używany do spraw polskich [4].

---

[1]) Dzienniki str. 22.

[2]) Łukaszewicz J. l. c. 22—23; Ljubowicz, Ist. ref. str. 140 nota 2.

[3]) List Lutomirskiego z 17. sierpnia 1556 ogłosił Ljubowicz w dodatkach do Hist. reformacyi pod nr. 5.

[4]) Na innych listach, których treść podaje, opiera się Łukaszewicz J. l. c. 246, z którego czerpię tę wiadomość.

W tymże samym roku 1555 przybył do Polski nuncyusz papieski, biskup weroneński Alojzy Lipoman, na obronę zagrożonego Kościoła katolickiego. Zawrzała zaraz walka na wszystkich polach. Wtedy różnowiercom polskim przysłał Albrecht w pomoc sprowadzonego umyślnie w tym celu Piotra Pawła Vergeriusa, namiętnego publicystę protestanckiego, byłego biskupa i nuncyusza apostolskiego, tego samego, który tłómaczył na język łaciński Brenziusa konfessyę wirtemberską. Vergerio zwrócił się natychmiast ku Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu, królowi zaś już na nowy rok 1556 przesłał konfessyę wirtemberską w przekładzie włoskim [1]). Akcya polityczna Albrechta w Polsce, za życia Zygmunta Starego zaledwie spostrzedz się dająca, ograniczona do zaspokajania potrzeb umysłowych innowierców, występuje wyraźniej od śmierci króla, rozwija się w pierwszych latach panowania Zygmunta Augusta, a przybiera prawdziwie szerokie rozmiary od narodzenia się syna księcia Albrechta Fryderyka 29. kwietnia 1553. Słabowite to dziecię nie rokowało wszakże długiego życia; od r. 1556 rozpoczynają się nowe układy o lenno pruskie, które też doprowadziły w r. 1563 do przypuszczenia domu elektorskiego w prostej linii do wspólnej inwestytury.

*

* *

Wiążąc rozbieżne kierunki naszego dowodzenia i powracając do wypadków sejmu roku 1555, sądzimy, że po naszym wywodzie jasnem jest, jaką było geneza konfessyi, na którą chwilowa nastąpiła zgoda w Kole rycerskiem, i co złożyło się na stanowcze, polityczne działanie partyi katolickiej w Polsce.

Za staraniem panów wielkopolskich i małopolskich Franciszek Stankar napisał organizacyę zborów, t. z. reformacyę Kościoła polskiego. Zjednoczyła ona przynajmniej zewnętrznie wyznawców najróżnorodniejszych zasad religijnych.

Doradzał Stankar przyjęcia konfessyi augsburskiej, do której jednakże wprowadzał skrajne swoje tezy o osobie Chrystusa. Wracał zaś przez Królewiec i Frankfurt nad Odrą do Polski.

W tem konsolidowaniu się innowierców, których sprawy spoczywały w rękach panów, dopomogły także stosunki z księciem pruskim, w którego interesie leżało utworzenie silnej partyi protestanckiej w Polsce.

Stanisław Lutomirski, wybitny minister zborów akatolickich, mający stosunki z księciem i doktorami królewieckimi, pierwszy ułożył konfessyę protestancką, która stała się podstawą konfessyi Koła rycerskiego.

---

[1]) Sembrzycki J., Die Reise des Vergerius nach Polen 1556—1557, Königsberg 1890, str. 14—18; Hubert Fr., Vergerios publizistische Thätigkeit, Göttingen 1893 str. 125, 290—291.

Konfessya ta była jakoby wyrazem rozmaitych prądów, składających się na wytworzenie religijnego i politycznego stanu, którego obraz daje nam sejm piotrkowski. Chociaż zatem tylko chwilowo zjednoczyła wyznawców różnych sekt, bo wkrótce ustąpiła konfessyi Braci, a ta znowu kalwińskiej i aryańskiej, — chociaż polityczne sprawy na sejmie niebawem całą zajęły uwagę, ma niepospolite znaczenie, na które staraliśmy się zwrócić uwagę.

Tekst konfessyi i refutacyi.

Confessia, ktorą panowie poslovie podali, m(iłoś)czivy krolu, iestci krothka, ale, nassym zdanim, nie tak simplex, iaka ma byc veritatis oratio, ani zgodna s zwyczaimi i spravami wssego krzescijanstwa, po wssech narodziech ludskich od tysiaca i kilka(nascie) liath, a v nas w Polshcze malo nie od ssesciseth liath rozssyrzonego, ani z podanim albo traditiami apostolskimi a nakoniec ani zslovem boszym. Viele w sobie zakryva, zkad rozliczni hęretici starzy i novi, iako Ebionitę, Valentiniani, Ariani, Macedoniani, Sabelliani, Capernaitę, albo Sacramentarze, Novokrzczency, Osiandritę i ini bledow swych dowody brać mogą. Ale my tego nie rozumiemy o braciei nassei rycerstwie Polskim, aby sie w czo takovego wdac mieli, ani thesz o paniech polskich, ktorzy temu co ijm napisano, albo przepisano, nie do konca rozumieią. A przeto zaniechamy na then czas odkryvania i zbijania takovych bledow: Tylko na tho co iawnie a iasnie obledlivego ta confessia w sobie zamyka, krothko odpoviemy: Aby ci ktorzy iei przysluchali, albo ią czthą, w bląd przyviedzeni, a którzy ią podali, z bledu vyviedzieni byli, co vrzedovi nassemu pastyrskiemu zslova boszego a porządku obecznego wssego krzescijanstwa nalieszy.

(Tit. 1.)[1].

Vyznanie sive confessio panow poslow.

I. Wssyscy w grzechach poczecy i porodzeni iestesmy, a wszystki rozumy nasse przyrodzone są ciemnosci, tak isz nie rzkąc boga, ale ani siebie znamy. Przetosz dal nam pan bog dziesiecioro przykazanie swe, aby nam oczy othforzylo, a grzech i slepote naszę odkrylo i okazalo.

(Psal. 50.)[2].

II. Poslal nam iedinego syna swego bog ociec, aby byl doctorem, nauczycielem i zbavicielem a odkupicielem i dosyc vczynieniem naszym.

(Jo 1 et 9. Ro 3. Gal 3. Matt 12. 1 cor 1.)[3].

---

[1]) »Tit 1« t. j. list św. Pawła Apostoła do Tytusa R. I u. 11. Tak samo inne cytaty z boku w rękopisie umieszczone, które kładziemy pod ustępami.

[2]) W druku królewieckim: Mathei 11. Rozdziały oznaczam wedle tegoż druku.

[3]) W druku królewieckim: Joann 1; Corin 10.

III. Boga iako swiath swiatem zaden czloviek nigdy nie vidzial, ani go swym rozumem cielesnym vznac mogl, ale pan Chr(ist)us przyszedl, aby go nam oznamil i iego volią.

(Io. 1.).

IV. Przetosz Chr(ist)us pan iest swiatlosc tego swiata, ktorei swiatlosci kto sie dzierszy, a od slova iego na szadną strone nie vchodzi, tenci nie chodzi w ciemnosciach, ale ma swiatlo viecznego szyvotha.

Odmova.

Przodkiem isz wszystkie rozumy nasse przyrodzone są ciemnosci, mosze byc dobrze rozumiano: ale nie tak, aby czloviek bes zakonu starego albo novego nicz nie rozumial. Albowim mosze czloviek przyrodzonym rozumem stworze(nie) bosze, a przez nie poniekąd boga vznac.

Confessio.

Tego samego a nie inego doctora i mistrza niebieskiego sam nieba i ziemie pan nam sluchac roskazal. Bo ten będąc boszym wlasnym synem klamac nie vmie. A wszyscy ludzie ktorzykolviek nauką iego nie sprawuią sie, by więc byli naviethszymi tego swiata pany, są klamce.

(Matt. 17. Psal 115.)[1].

Odmova.

Isz pana Chr(ist)usa samego a nie inego doctora bog nam sluchac roskazal i tho mosze być dobrze rozumiano, gdzie przyloszymy do inego iemu przeciwnego. A wedle prawdy co z psalmu alleguią, omnis homo mendax.

Inaczei, bląd. Bo i Pavel s. doctorem gentium sie zovie, a prawdzivie. A na inym mieiscu pisse: Chr(ist)us in ecclesia dedit quosdam pastores et doctores etc. I pan sam roskazal apostolom swym docete omnes gentes i powiedzial: Qui non audierit ecclesiam, sit tibi sicut ethnicus et publicanus. A nie moszec nikth sluchac iedno vczącego a roskazuiącego. A nakoniec o duchu svietym (ktorego ta confessia nie spomina) obiecal, isz on po iego zesciu vidomym ztego swiata, mial apostoly i nas potomki ijch navczyc wszystkiego, i wvodzic ve wszystkę prawdę, mieszkaiąc snami na vieki. I owssem i doctorow a phariseussow kazal sluchac, i czynic cokolviek oni poviedzą.

(1 Tar 2. Eph 4. Matth et Marci nlno. Matt 18. Jo 14 et 16. Matt 23.)

Confessio.

V. Then nam oznamil wszystko, cokolviek ku dusznemu zbavieniu iest potrzebno. Procz tego Chr(ist)usa zadna rzecz, szadne stworzenie z gniewu viecznego boszego vyiąc nas nie mosze. Temu samemu wszyscy prorocy davaią swiadectwo, isz wszyscy ludzie ktorzy ven vierzą, maią wziąc wszystkie grzechow swych odpuszczenie w imie iego.

(Jo 4. 1 Tess 1. act 10.)[2].

---

[1]) W druku królewieckim: Actor 13.
[2]) W dr. kr. Essaie 53.

Odmova.

Isz pan Chr(ist)us nam wszystko oznamil etc. nie masz tego Ioannis 4. chybaby (ci)[1]) confessorovie inszą evangelią mieli. Ale iednak tho prawda, dobrze rozumieiąc, a nie sporząc. Bo i thoc on oznaimia, co duch s. przez sędy swe apostoly i przeloszone kosciola swego s. vczy. Qui de meo accipiet iako sam poviedzial, a gdzieby kto inaczei chcial rozumiec, thocby nie byla zbavienna ona nauka Pawla s. o ktorei napisawszy przyloszyl. Puto qu(od) et ego spiritum Dei habeam. Ani ona, o ktorei apostolovie piszą. Visum est spiritui sancto et nobis: i viele inych, ktorych evangelisci niepopisali, ale sie ych kosciol s. pospolity od począthku, albo od kilka i kilkanascie seth liath po wssem swiecie iednostainie, iako zbaviennych dzierszy.

(Jo 16. 1 Cor 7. Act 15.)

Confessio.

VI. Then sam iszechmy nie mogli nassymi dobrymi vczynkami i vypelnianim zakonu boszego byc volni od niego, volne nas czyni wszystki ktorzy ven vierzymy. A nie iest zadne imie pod niebem, ktoreby nas zbavic mialo iedne then sam.

(Act 13.)[2]).

Odmova.

I tho prawda isz nas sam Chr(ist)us volnymi czyni, ale od grzechu i czartowskiei mocy, a nie od sprawiedlivosci, ani od zwirzchnosci przeloszonych duchownych i swiedskich.

(Ro 6. 1 Pet 2. Heb 13.).

Confessio.

VII. Komukolviek tedy albo czemukolwiek zbavienie ludskie przypisuią, a chwalę samemu Chr(ist)usovi sluszącą davaią, thoc iest meki syna boszego bluznierstwo[3]).

Odmova.

Zbavienie ludskie krzescijanscy ludzie samemu panu Chr(istu)sovi bogu i czloviekovi prawdzivemu przypisują, iako themu, ktory ie nam zasluszyl. Przypisuią i bogu oicu, synovi i duchovi s. przypisuią i vierze, nadzieij i milosci: przypisuią i swiątosciam albo sacramentom: przypisuią i vyznaniu pana Chr(ist)usa, ale roznym a roznym obyczaiem: Oczem sie ssyrzei rozwodzic, teras czasu nie masz. Ale iszeby ie ktho sam sobie, albo ktho iny komu sam swą mocą zasluszyl, szaden prawy krzescijanin tego nie dzierszy. Bo non est in aliquo salus.

Tho bląd iszeby on przez samy swiątosci czloviekovi zbavienie przywlassczal. Bo ktoby vierzyl, a ku swiątosciam przijsc nie mogl, i then od zbavienia oddalion nie bedzie. Tak dzierszy ecclesia catholica.

(Act 4.)

---

[1]) Wydarte.
[2]) W dr. kr. Actor 4.
[3]) W dr. kr. cytat Joan. 3.

Confessio.

VIII. Then Chr(ist)us pan zaslugę nievinnei meki swei, przes evangelią (ktora ma byc kaszdemu czloviekovi ięzykiem iego wlasnym oznaimowana) przes swiątosci swe ludziom vierzącym slowu iego przywlasscza, iako tho przes chrzest a przes podavanie i vszyvanie ciala swego naswiethszego za nas vydanego, i krwie swei naswiethszei na odkupienie grzechow naszych przelianei [1]).

IX. W tych swiątosciach testament panski iest nam zapieczetovan, ktorego testamentu odmieniac ktokolviek sie vaszy, iest przeklethstwo [2]).

X. Indziei thesz sacramentow nie naiduiemy, iedno tham gdzie są slovem pan Christusovym przyviązane.

Odmova.

O sacramenciech nie ieden sie blad spisania tego okazuie, tak o lidzbie iak o skutku ych, opisaniu i vzyvaniu: ktore bledy by sie mialy okazovac i zbijac, dlussegoby czasu potrzeba. Okazaly i zbilyby sie dostatecznie w confessiei nassei, którąsmy lacinskim iezykiem zsynodu Piotrcowskiego czwartolietnego na swiath vydali, komu tego trzeba tam naidzie.

Swiątosciam, krzthu i inym, oprocz eucharistiei albo ciala boszego testament panski przywlassczac nie iest zwyczaino v krzescijanow ani v slovie bozym. Chyba kiedy przes testament rozumiemy przymierze albo vmovę boszą snami, iako kiedy movimy stary albo novy testameth. A tym obyczaiem nie samy sacramenta, ale wszystkę naukę pana Chr(ist)usovę tak przykladną iako vstną, bądz popisaną od apostolow, bądz thesz bes pisma przes ręce podaną, w sobie zamyka. A ten testament odmieniac iest ci przeklethstwo, ale tylko in essentialibus, a nie in accidentalibus. Abovim accidentalia i pan sam odmienial i apostolovie iego, i potomkovie ych przeloszeni kosciola s. odmieniac vedle potrzeby mogą. Gdzie sam odmienil: Ano kiedy pan apostoly rozsylal, nie kazal ym do poganow ani do Samaritanow chodzic, a po zmarthwywstaniu kazal. Gdzie apostolovie: Ano pan Chr(ist)us na modlithwe do losznice kazal wchodzic, i zamknąc sie, a nie vielie movic. A o apostoliech pisse Lucass s., isz sie na pospolitą modlithwe do kosciola zchadzali, a vstavicznie trfali na modlithwie. Pan thesz w obrzezaniu i invch rzeczach zakon Moischow chowal: A apostolovie pogany od zakonu vyzwolili, chyba czterzech rzeczy, zktorych iedne tylko kosciol s. dziś dzierszy. Okolo vieczerzei panskiei thesz Pavel s. panski przyklad odmienil, iako sie niszei dothknie. Opuszczamy o formie krzthu przez apostoly odmienionei. A isz i przeloszeni kosciola s. mogą odmieniac, i odmieniali: Ano pan Chr(ist)us vielkonoczne swieto z szydy dzierszal luna 14, a potym sie tho odmienilo, thak isz thesz za odszczepience odrzuceni są, ktorzy w tym chcieli pana nasliadovac: I my tak dziś dzierszymy po wssem krzescijanstwie. Viemy thesz isz pan Chr(ist)us pod osobą przasnego chleba cialo swe rozdawal. A potym sie to bylo odmienilo, czego sie Rus a Grekovie po dzis dzien dzierszą. Thąsz mocą od pana Chr(ist)usa vzyczoną kosciol s. vzyvanie ciala i krwie panskiei pode dwiema osobama zslusznych przyczyn odmienil. O czym szyrzei w konfessiei nassei synodalskiei. Acz o tym przykazania panskiego ani na the ani na ove strone nie mass, iako i Luther swiadssy. A zgadza sie s nim i Melanchton, isz non est necessarium ad salutem pod obiema przijmovac.

(Hier 31. Matt. 10. Matt. 28. Matt. 6. Act 1 et 2. Lu 1. Act. 15. 1 Cor 11. Lut. ad Boem. Melan. de Interim. Lut. de utraque specie et in declar).

---

[1]) W dr. król. cytat: Galat j.
[2]) W dr. król. cytat: Marci VII, I Cor 11.

Confessio.

Bo s mandatu a zslova boszego vykraczaiące ludskie ustawy są balvochwalstwa, a zwlasscza gdy ie na mieiscu boskim staviaią.

(Exo 30. Deut. 12.)[1].

Odmova.

Ludskie vstavy zslova boszego vykraczaiące iszeby balvochwalstwa były: Jesli rozumieią ty, ktore są przeciw slowu boszemu, prawda tho, acz pismy onymi, ktore k temu przyvodzą, tego nie dovodzą. Ale iesli wszelkie vstavy, ktore slovem boszym nie są vstaviony, tho falss. Ano Rechabite mieli ustave oica swego aby vina nie pijali: A nie ganil ie bog, i owssem chwalil. Saul krol poprzysiagl był liud swoi, aby szaden do vieczora nie iadl, a jednak bog okazal, isz sie gnieval o przestampienie thei vstavy. A co viecei, Pavel s. zganil zwyczai Corinthow, isz vszyvali przy przijmovaniu ciala boszego, ktory zwyczai wzięli byli z wieczerzei panskiei. I kasze sie ijm thesz doswiadszac albo probowac pirwei niszli przijmą cialo i krew panską. I przypisal: Ine rzeczy vstavię, kiedy przydę. O czym wszystkim pan Chr(ist)us nie vstavil. Na drugim mieiscu thesz pisse o malszenstwie, isz. Ia tho movię, nie pan, a malo po tym: A tak ia vstaviam ve wszystkich kościelech. A tho vstavy ludskie, a nie balvochwalstwa.

(Exo 30. Deut 12. Hier. 31. 1 Reg. 14. 1 Cor. 11. 1 Cor. 7.).

Co przykladaią: a zwlasscza gdy ie na mieiscu boskim staviaią. Trzeba to bylo iasniei napisac. Musi sie vąz w thei travie zakryvac. Jesli tho tak rozumieią, na mieiscu boskim staviać, gdi kto privatus, albo ych kilko privata authoritate co vstaviaią a tfirdzą, pismo s. k themu novym a w kosciele s. pospolitym nie zwyczainym vykladem nakrzyviaiąc, a ono za slovo bosze v siebie maiąc, albo thesz inym podavaiąc, dzierszymy z nimi isz to iest balvochvalstwo, vedle onego pisma, ktore k temu przyviedli. A thu lacno obaczyc, komu tho przywlassczono byc mosze. Ale iesli tho v nich na mieiscu boszym staviac, gdy przeloszeni koscielni vedle vrzedu swego a zwlasscza na vielkich zborzech a conciliach porzadnie w imie pana Chr(ist)usa zebranych vstaviaią, a tho ci confessorovie balvochwalstwem zovą, my volimy s apostoly dzierszec, ktorzy vstavę swoie duchovi s. przywlassczaią tak pissąc: Visum est spiritui sancto et nobis. A nie tylko s apostoly, ale i z mistrzem apostolskim i naszym, ktory poviedzial: Gdzie sie ych dwa albo trze zgromadzi w imie iego, tham on iest miedzy nimi. A tak s nimi vstavia. A takove vstave my, ktorzy pana Chr(ist)usa i ducha s. vespolek zbogiem oicem za iednego boga mamy, za balvochwalstwo miecz nie moszemy. Ale ssyrzei o thym w confessij naszei.

(Act. 15.).

Confessio.

XI. Tho thesz viemy z nauki iedinego niebieskiego mistrza nassego, isz tylko samemu bogu oicu, a nikomu inemu modly czynic nie mamy, bo then sam iako bog vidzi serca nasse, czego szadne stworzenie nie mosze. I mamy to roskazanie w starym zakonie, isz ktobysie modlil komv inemu procz boga samego, ma byc zabith[2]).

---

[1]) W dr. król. Math. 23. 1 Reg. 3.
[2]) W dr. król. cytat: 1 Johann 2.

XII. A do tego boga przystepu, iednacza, procuratora szadnego inego nie mamy, iedno tylko samego Christa pana[1]).

(Matt 23 et 4. 6. 3 Reg. 8. Jere 17. Exo 22.).

Odmova.

Isz samemu bogu oicu, a nikomv inemu modly czynic nie mamy, a do niego przystempu, iednacza, procuratora szadnego inego nie mamy iedno pana Chr(ist)usa: Moszec tho byc dobrze rozumiano vedle slova boszego: ale snadz oni thu blą̣d pokryvaią̣, a nie maly, ani ieden. Przodkiem w slovie modla: potym w slovie boga oica: na koniec w slovie przystempa i procuratora. Abovim przes modlę mosze byc rozumiana w iezyku nassym prozba albo modlitwa, i thesz chwala samemu bogu wlascinna, ktorą̣ lacinnicy pospolicie adorationem, Grekowie latriam zovą̣. A oboiaka tha modla tak dobrze synovi, i duchovi S. iako bogu oicu przystoy: chybaby kto pana Chr(ist)usa i ducha swietego s Ariany, Eunomiany, Macedoniany dawnymi kacerzami za boga nie mial. Co poniekąd ony slova znaczą̣, którem panu Chr(ist)usovi procuratią̣ tylko do boga oica przywlassczaią̣. Jestci prawda isz on iest advocatus et mediator noster vnus, ale redemptionis. Ale tho sie nie okasze, aby kiedy ludzie krzescyanscy Chr(ist)usa prosili, modl sie za nami, ale smiłui sie nad nami. Bysmy rozumieli, iszeby kto takiei sprosnei a kacerskiei dumy byl, gotovismy ią̣ slovem boszym i inymi slusznymi vyvody borzyć, i vkazać tho, isz zlie pismo przyvodzono. Alie iesli ine rozumieią̣, a nieopatrznie tak napisawszy tego chcą̣, aby bog sam w troicy ieden, a nie czloviek któryszkolwiek byl za boga chwalion i (na) wspomoszenie a zmilovanie prosson: I my, i wszystek kosciol krzescyanski tak dzerzy. A przedsie swiete z tego swiata zeszle tci i chwali nie za bogi, ale iako przyjaciele bosze, a sędy i koscioły albo przybytki ducha S. pamietaią̣c na ono co David spieva. Vmnie barzo vtcieni są̣ przyjaciele twoy bosze. A pan Chr(istus): kto mnie sluszy vvielbi go ociec moi, ktory w niebie iest. Wzyvamy thesz sobie na pomoc i przyczynę do boga swietych tako zessllych z swiatha iako zyvych. A nie nova tho rzecz: Vzyvali takich prozb i swieci ludzie na tym swiecie bedacy do zmarlych, i drugie k themu pobudzali, jako sie tho s Chrysostoma, Hieronyma, Ambroszego, Cypriana, Leona, Augustina, Originesa, Basiliusa, Nazanzena i viele inych zacnych a swietych doctorow okazuie. A temu sie tilko Aerius a Vigilantius, hereticovie od dwunascie seth liath od kociola S. odrzuceni, przecivili. O czym kto chce dostatecznieisse vyvody, naidzie w confessiei nassei synodalskiei. A iesli kto chce viedziec iako swieci na onym swiecie slyszą̣ prozby nasse, ssyroce o tym pisse Augustin S. Jest i w confessij nassej.

(Ps. 138. Jo. 12. Chrysom. l. 66 ad populum et in 1 Tess 1. Aug: ser. 2 et 3 de martyr. Orig Basil. in 40 martyr. Nazanz. Aug. de cogn. verę vitę ca 39. Et de cura pro mortuis Et in psal 108).

Confessio.

Tho thesz viemy, isz sie pan bog slovem swym do szadnego slupa ani do obrazu nie przywiązal.

Odmova.

Isz sie pan bog slovem swym do szadnego slupa nie przyviązal, i my tho viemy, ale nie rozumiemy kczemu tho oni przyvodzą̣. O slupiech i obraziech sie tho rozumiec nie mosze. Bo nie iest nikth tak sprosny, aby inaczei o thym

---

[1]) W król. dr. cytat: 1 Timoth. 2 et 1 Johann 2.

rozumial. Snadz sie thu cos zakryva, czego odkryc nie smieią, aby drugich od siebie nie odrazili: A tho iest o istnosci prawdzivei ciala i krwie boszei pod osobami chleba i vina: Czo sie iednak nie tylko z slow, ale i spraw niektorych (nestetis) okazuie, isz nie vierzą, aby tham istotnie pan Chr(ist)us bog i czlo-viek zywy z cialem i krwią swą byl. Oczym z Luterany sluszniei i Pikarthe, niszli s nani movic mogą. A wszakosz blęd then a bluznierstwo okruthne przed piącią albo ssescią seth liath od kosciola s. iest potempiony, a od nas w confessij pewnymi vyvody zruszone aczkolwiek nie dzierszymy tego o braciei nassei paniech posliech, aby sie ktemu inym bledom, ktoresie w tymtho vyzna-niu imieniem ijch vassei K. Mczi podanym okazuią, wszyscy przysnali.

Confessio.

XIII. Sacramenta albo swiątosci krztu albo i vieczerzei panskiei nam vierzącym odpuszczenie grzechow nam przynossą w Christusie.

XIV. Procz tych swiątości ym rownych nie znaią krzescijanie. Ine boskie porzadki, iako malszenstwo, kaplanskie vrzedy, confirmatio, tho iest uthfirdzenie viary, nieprzynosza nam grzechow odpuszczenia, prze-tosz ych z wyssymi swiathosciami w iednei cenie nie mamy, acz ych nie ganimy, i owssem przy ych tci zostawuiemy.

(Aug ad Januar. epla. 118. Ambr. tract. de sacr. Bern. ser. de coena dni). [1]).

Odmova.

O sacramenciech iusz sie vyssei dothknelo: A thu sie ci vyznavacze nie baczą, przypisuiąc sacramentom odpuszczenie grzechow, isz pokute i ostatnie oleovanie z pocztu sacramentow vyrzucaią, którym tesz slovo bosze odpuscze-nie grzechow przywlasscza. Acz nie tho iest wlasny skutek sacramentow, ale pomnoszenie laski boszei. Ani oni tho mogą okazac z slova boszego, aby dlia odpuszczenia grzechow cialo bosze mialo byc przymovano. Acz i tho spravuie per consequentiam, a wszakosz nie zawsze. Bo kto ie po krzcie skoro przymuie (iakosz tho zawsze w kosciele s. czynili, ktorzykolviek w rozumnych leciech krzczeni byvali) tham nie masz co odpusszczac, iestlisz vierzymy isz przes krzest wszystko odpuszczono. Skąd mosze kaszdy obaczyc iesli tho, co oni pissą, simplex veritatis oratio. A niechai tho okaszą, gdzie slovo bosze krzest sacramentem zovie (acz iest dalibog, a napirwssy) a my vkaszemy, gdzie zovie malszenstwo. Ale ssyrzei o tym w confessij naszej.

(Johel 2. Luc 13. Jac 5. Chrys. de Lasaro ser 3.).

Confessio.

XV. Za vmarle z tego swiata, ktorzy vystąpili, krzescijanie zadnych naiemnych ofiar, zadnych obchodow czynic nie smiemy. Bo iesli vierzyli w pana Chr(ist)usa, a przijęli go przes slovo iego, są zbavieni, jesli nie vierzyli, są potępieni. Msse, vigilie, i insze zmyslone obrzedy nic ym nie pomogą.

XVI. O tym thak slovo bosse swiadczy [2]), kto vierzy w syna boszego nie bedzie sądzon, kto nie vierzy iusz iest osądzon na vieczne potepienie. Kto ma syna boszego przez viarę, ma vieczny szyvoth, kto syna boszego nie ma (bysie zan wszystki thumy i klasztory modlily, nicz

---

[1]) W król. dr. tylko ostatni cytat.
[2]) W król. dr. Johann 3.

mu swymi mssami nie pomogą). Zyvota nie ma. Kto vierzy a bedzie okrzczon, bedzie zbavion [1]).

(Mar. 16. Tess 4).

XVII. De dormientibus vetat nos sollicitos esse Paulus [2]).

XVIII. Dum in praesenti seculo sumus, sive orationibus, sive consiliis invicem posse nos adiuvari. Cum autem ante tribunal Christi venerimus, nec Job, nec Daniel, nec nos rogare posse pro quoquam, sed vnumquenque portare onus suum.

(Hiero 13 quest circa. 12 in presenti).

XIX. Hic vita aut amittitur aut tenetur, hic saluti ęternę cultu dei et fructu providetur. Quando hinc excessum fuerit, nullus iam locus poenitentię est, nullus satisfactionis effectus.

(Cypr contra Demet. tract. 1).

XX. Morum corrigendorum nullus alius quam in hac vita locus, nam post hanc vitam quisque id habebit, quod in hac sibimet conquisierit.

(Aug. contra Pelagium. Vide eundem sermonem 60. de tempore).

XXI. Primum fides catholicorum divina autoritate regnum credit esse coelorum, vide, ut dixi, non baptisatus excipitur.

XXII. Secundum gehenna, vbi omnis apostata vel a Christi fide alienus supplicia experitur.

XXIII. Tertium penitus ignoramus, imo nec esse in scripturis reperimus [3]).

Odmova.

Modlienie i ofiarovanie za vmarle a czysciecz, tho dwoie spolem chodzi. Bo iesli iest czysciecz, slusznie sie modlimy i ofiaruiemy za vmarle: A iesli sie mamy modlic za nie, tedy musi byc czysciecz. Abovim onym, ktorzy zbavieni, nie potrzebna modlithwa nassa: A onym ktorzy potepieni nicz nie pomosze. A oboie tho tha confessia z Aeriusem starym a od kosciola s. vyrzuconym heretikiem nie slusznie bórzy, pisma s. nakrzyviając, a rospustnosc i swą volią w ludziech mnosząc, gdy sie k themu sciąga, aby kaszdy ktokolviek viarę ma, iakoszkolviek zlie a niepoboszmie zyviąc. zbavion. a nie vierzący tylko potempion byc mial: Co iest przeciw rozumovi, a iasnemu slovu boszemu, ktore movi: Isz bog na sądzie swym kaszdemu vedla vczynkow (nie viary) iego zaplaci. I vylicza tam thy vczynki albo spravy. A Pavel s. pisse (vyliczywssy spravy cielestne a zle) kto co takovego czyni, krolestwa boszego nie otrzyma. Viele inych takich mieisc w pismie S. gdzie nie vierze, ale vczynkom zaplata vieczna, a zlem potepienie iest obiecane. Jasnie Jacub s. pisse. Co pomosze bracia moij, isz kto mieni sie viarę miecz, a vczynkow nie ma! Izali go mosze viara zbavic! I przyklada, isz i czartovie vierzą, i drzą, iakoby chcial rzecz, a jednak nie bedą zbavieni viarę maiąc, isz milosci, z ktorei dobre vczynki plyną, nie maią. A tak pisma thu o vierze przyviedzione, zlie są rozumiane. A maią byc prawdzivie rozumiane tylko o takiei vierze, quę per dilectionem operatur. A tym obyczaiem rozumiane, ani czysccza, ani ofiar, i modlenia za

---

[1]) Ustępu ostatniego niema w dr. król. ani cytatów.
[2]) W dr. król. 1 Thessal 4.
[2]) W dr. król. cały ustęp łaciński po niemiecku podany.

vmarle nie borzą. Ani thesz ono, ktore zlie przyvodzą z Pawla s. de dormientibus, gdzie on non vetat nos esse de eis sollicitos, ale contristari: A sam tho vyklada, lepiei nisz ktho iny, przyloszywszy, sicut et cęteri qui spem non habent. Co sie tycze doctorow S. dobrze, isz sie na nie odzivaią, snadnie tho vkazac, isz ie w tym articule zlie rozumieią i vykladaią. A gdy tego bedzie czas i mieisce, gotovismy tak złychsze i vielia inych nowssych i starssych doctorow kosciola s. iako i z concilii a zwlassza Florentzkiego, na ktorym sie Grekovie i Ormianie z lacinniki zgodzili, thesz z slova boszego okazać isz iest czysciec, a sluszna sie za vmarle w vierze krzescyanskiei modlimy, i ofiary i ialmuszny spravuiemy: Co sie i w Confessij naszei synodalskiei dostateczniei vyvodzi. Isz mssą zmyslionym obrzedem zovą, a przes to ią ganią i vyrzucaią, co inego iedno pamiatke testamentu a meki Chr(ist)usovei vespolek z Turki albo Zydy vymazac a zgladzic chcą. Thoc iest ona ofiara czysta, ktorą bog sam przes Malachiassa proroka obiecal, isz miala vstavicznie ofiarowana byc na wszelkim mieiscu po wszem swiecie. Vedle thei pan Christus iest kaplanem na vieki vedle porządku Melchisedecha, gdy ią vstavicznie w kosciele s. przez namiastki swoie kaplany ofiaruie. A isz mssa iest od apostolskich czasow w kosciele s. sviadszą Dionysius, Ignacius, Clemens, vczniovie apostolscy. A malo po nich Telesphorus, Philattetus, Ireneus, Alexandrina synodus, concilium sextum oecumenicum, i vielie inych s. doctorow. A zovą ie sacrificium et tremenda mysteria, nie iako ci zmyslione obrzedy albo i balvochwalstwem.

(Matt 24. Gal. 5. Eph. 5. Jac 2. Gal 5. 1 Tess 4. Mal 1. Psal 109. Dion eccl. hierar. circa 3. Ignat epist. 6. Clemens epist. 3.

Confessio.

XXIV. Creda naszego z slova boszego wzietego dzierszymy sie, a roskazania i nauki slova boszego.

Odmova.

Creda isz sie dzierszą, chwalimy. Bosze dai tho aby wszystkiego, aleczby nicz novego nie vymysliali, aniby sie ymovali nauk postronnych, aniby sobie przywlasczali odmieniac a stanovic co przeciwnego tym rzecząm, ktore dawno są postanovione, a od kilka i kilkanascie seth liath przes ine narody krzescijanskie vstavicznie i mocnie chovane, a malo nie od ssesci seth lath od przodkow nassych przijethe, gdzieby vierzyli swiethy zbor albo kosciol pospolity, ktory iest ieden czlonek tego tho creda, a isz then tho zbor albo kosciol iest columna et firmamentum veritatis iako s. Pavel pisse. Bo iest oblubienica i cialo pana a zbaviciela nassego Chr(ist)usa, i kosciol boszy: ktory ktokolviek targa ztrąci go bog, a kto sie od niego odlącza, ktory iest mathka nasza, ani boga za oica miec nie moze, iako Cyprian meczennik s. pisse. Pissą thesz Sozomemes et Socrates zacni doctorovie in ecclesiastica historia, isz pospolicie zawsze są zamiessanim kosciola, panstwa a krolestwa sie zamieszavaią i giną, iakoszby sie tho nie tylko starymi, ale i swiessymi przyklady okazać moglo.

(1 Tim 3. Eph 5. Cypr. de simpl. prelat. Soz lib. 8 circa. 25. Socr liber 5 in prooem.

Confessio.

Bo o vstavach ludskich tak bog poviada[1]: In vanum me colunt doctrinis et mandatis huiusmodi. Item omnis plantatio qvam non plantavit pater meus coelestis etc.[2]).

(Matt 19).

---

[1]) W dr. król.: am 29. cap. Essaie also.

[2]) W dr. król.: »wirt aussgerottet werden«.

Odmova.

Ostatecznie o vstavach ludskich iusz sie zwirzchu na krothce dothknelo. Pismo, ktore thu alleguią, tylko sie o vstavach slovu boszemu przeciwnych rozumie. Ale takovych vstaw szadnych w kosciele S. pospolitym nie mass, ponievasz on iest iedno cialo spanem Chr(ist)usem, ktorego sie błąd a falss nie ijmnie, a duch s. vstavicznie y spravnie. O czem ssyrzei i dovodniej sie napisalo w confessij naszei synodalskiej. A ktoby nie vmial po lacinie, są thesz xiąszki polskim iezykiem napisane, ktore zovą rozmovą dworzanina z mnichem, gdzie sie mosze prosty czloviek navczyć, iako o thym i viele inych articuliech przes pany posly zruszonych ma rozumiec. Mysmy thu Milosczivy krolu tylko chcieli pokazac co nakrocei vedle czasu, isz tho obledliva iest confessia, a nie vedle slova boszego, ktorym sie buci naciągaiąc go vedle swei potrzeby albo swei voliei. O ktorei drudzy bracia nassy ktorzy doma zostali nie wiedzą, a snadz ani p. poslovie wsyscy.

(Matt 19).

(O rękopisie biblioteki hr. Dzieduszyckich, z którego drukujemy ten tekst, mówimy w ustępie drugim).

Ludwik Finkel.

